CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . 1 K 50 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 30 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 2 K 50 h
Cena egzemplarza 6 halerzy.
Na prowincyi 10 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2378. Lwów, czwartek dnia 29. lipca 1915. Rok V.

Niemcy a sprawa polska.

URZĘDOWE WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z austryackiej kwatery głównej.

Z dnia 27. lipca 1915.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Od chwili zdobycia Sokala przez nasze wojska walczono na południowym wschodzie o posiadanie pewnej wyniosłości, która dla utrzymania przejść przez Bug szczególniejsze ma znaczenie.

Wczoraj atakowały nasze waleczne pułki tę pozycyę, przyczem wzięliśmy do niewoli **20 oficerów, 3000 żołnierzy i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.**

Walki na północ od Hrubieszowa postępują zwycięsko.

Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Pod osłoną ognia działowego, rozpoczętego wczoraj rano, atakowali Włosi ponownie płaskowzgórze Doberdo wzmożonemi siłami. Atak nie udał się, pomimo większych niż zwykle strat nieprzyjaciela. Po zażartych walkach ręcznych **utrzymały się nasze wojska także w dziewiątym dniu bitwy w pełnem posiadaniu swych dawnych pozycyi na skraju płaskowzgórza.**

W innych częściach frontu Pobrzeża, a także w karynckim i tyrolskim obszarze granicznym nie zdarzyło się nic istotnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
FMP. v. Höfer.

—::—

Z niemieckiej kwatery głównej.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Berlin, 26. lipca. (TBK.) Na północ od linii Wojsławice (na południe od Chełmu)—Hrubieszów nad Bugiem wyparły niemieckie wojska w walkach w ostatnich dniach nieprzyjaciela dalej na północ. Wczoraj wzięto do niewoli **11 oficerów i 1457 żołnierzy i zdobyto 11 karabinów maszynowych.**

Pozatem położenie na zachód od Wisły i u łączących się armii generała marszałka polnego Mackensena **niezmienione.**

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na północ od Niemna dotarła armia generała Belowa w okolicę Pozwola i Poniewieża. Gdzie nieprzyjaciel stawiał opór, został pokonany. Przeszło 1000 Rosyan wzięto do niewoli.

Na froncie nad Narwią wymusiły nasze wojska przejście także powyżej Ostrołęki, **poniżej od niej wyparły przeciwnika, stawiającego zaciekły opór powoli za Bug.** Kilka tysięcy Rosyan ujęto, 40 karabinów maszynowych zdobyto.

Otaczające wojska **posunęły się dalej ku północnemu i zachodniemu frontowi pierścienia twierdzy Modlina i ku Warszawie.**

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Na całym froncie nie było szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Niemcy a sprawa polska.

(xy) Sto pięćdziesiąt lat z okładem przetrwała przyjaźń prusko-rosyjska.

. . . .

. . . . ktoby nie uznawał, że Rosya silna byłaby odtąd zawsze już tylko mieczem Damoklesa nad głową Rzeszy. Wszakże — okazało się jasno, jak na dłoni — Rosya więcej, niż którykolwiek inny z wrogów Niemiec, właściwie Rosya jedyna naprawdę i to od lat gotowała się na wojnę, wojnę zaczepną, z Austryą w pierwszym rzędzie i z Niemcami w drugim. Wszakże gdyby nie pomoc Rosyi, nigdyby Francya nie była ośmieliła się na czynną rewindykacyę Alzacyi i Lotaryngii. Gdyby nie pewna rachuba na „walec parowy rosyjski", nigdyby Albion nie był rzucił miecza na szalę wojny światowej, kiedy państwom środka szło tylko o poskromienie skrytobójczej Serbii.

I oto z trzema dewizami Rosya wstąpiła w szranki: rozbicia Austryi, jedynego szczerego Niemiec sprzymierzeńca; zawojowania wschodnich prowincyi Rzeszy, zamieszkałych przez ludność słowiańską, co równałoby się blokadzie wrót Berlina; opanowania Dardaneli i Carogrodu, co zamykałoby Niemcom na zawsze drogę do pokojowej ekspanzyi w Turcyi azyatyckiej.

Wobec tych rosyjskich celów wojny w świadomości niemieckich mężów stanu obok „Gott strafe England" nie mógł nie stanąć drugi imperatyw: nietylko pokonania doraźnego Rosyi, ale i trwałego jej osłabienia w możliwie największej mierze.

Osłabienie takie zaś nie jest „a la longue" możliwe, jeśli nie stworzy się przedmurza z frontem przeciw Rosyi, przedmurza silnego, Rosyi wrogiego a szukającego naturalnej ekspanzyi ku Wschodowi.

Przyłączenie zdobytych na Rosyi terytoryów polskich do Rzeszy nie spełniłoby tych ostatnich warunków. Natomiast znaczne pomnożenie żywiołów niemieckich w obrębie prawie jednolitego dotąd, narodowego państwa niemieckiego, prowadziłoby do nieproduktywnego — jak doświadczenia z Poznańskiem okazały — zużycia energii; podniosłoby siłę polskości w królestwie pruskiem; spowodowałoby wylew nadmiaru ludności z przeludnionego Królestwa kongresowego na mniej gęsto zaludnione Poznańskie i Prusy wschodnie; przy pewej zręczności ze strony Rosyi z łatwością zrodziłoby silny rusofilizm w polskiej ludności zaanektowanych obszarów.

Wobec tego Polska (oczywiście bez Poznańskiego, Prus i Śląska, oraz bez pewnych granicznych skrawków), jako silne przedmurze przeciw Rosyi, przedstawia się oczom polityków niemieckich coraz oczywiściej jako konieczność dziejowa, jako niezbędna asekuracya własnego Niemiec spokoju, jako wskazówka instynktu samozachowawczego, jako postulat zdrowego, narodowego egoizmu.

Pogląd ten na sprawę polską wypowiada się zwłaszcza od początku wojny mniej lub więcej wyraźnie w licznych arykułach i broszurach poważnych publicystów niemieckich: Jastrowa, Rohrbacha, Massowa i innych.

Wprawdzie są także i odmienne prądy, zwłaszcza między konserwatystami, oraz narodowymi liberałami. Prądy te znajdują czasem pośredni wyraz w zachowaniu się niektórych organów administracyi niemieckiej w okupowanych częściach Królestwa i w niektórych zarządzeniach. Niedawno związek 6 stowarzyszeń centralnych rolniczych i przemysłowych przedłożył rządowi Rzeszy memoriał „aneksyjny". Istnieją jednak poważne dane, że koła oficyalne niemieckie przychylą się raczej do owego poglądu, który uważa trwałe osłabienie Rosyi przez utworzenie polskiego przedmurza za jeden z istotnych warunków przyszłego bezpieczeństwa Niemiec. Im dłużej wojna trwa, im większych wymaga ofiar, tem głębiej musi się wkorzeniać to zapatrywanie.

Co do konstrukcyi przyszłego przedmurza, niema dotąd jednolitości w poglądach. Wszelako wiele rzeczy wskazuje na to, że Niemcy oficyalnie uznają, iż siła odporna i ekspanzyjna tego przedmurza w stosunku do Rosyi wymaga nietylko jego samodzielności, ale także trwałego oparcia o system państw środkowej Europy, co da się osiągnąć tylko przez związek z monarchią habsburską.

W interesie narodowo-politycznym Niemców byłoby wreszcie niewątpliwie zmniejszenie wpływów innych narodów w Przedlitawii, w parlamencie wiedeńskim, z czego logicznie wypływa tendencya do przyznania polskiemu przedmurzu daleko idącej wewnętrznej, ustawodawczej i administracyjnej samodzielności.

Podnoszone z niektórych stron obawy, że Polska samodzielna, granicząca z Poznańskiem, stałaby się źródłem irredenty w polskich prowincyach Prus, uspakajają inni wskazywaniem na konieczną ścisłą łączność tego nowego ustroju ze wzmocnionem dwuprzymierzem, jako na dostateczne zabezpieczenie przeciw irredencie.

Bardzo często też słyszy się i czyta, że w dziedzinie stosunku do polskich obywateli Rzeszy „muss umgelernt werden". Co prawda dotąd wyraźnych objawów tego „Umlernen" nie widać. Zapewniają, że wystąpią one po wojnie.

Za pewne wreszcie można uważać, że szanse sprawy polskiej w Niemczech, będą tem

lepsze, im większe będzie zwycięstwo państw sprzymierzonych nad Rosyą, im mniejszą tedy będzie potrzeba kompromisu, im mniej Niemcy z Rosyą, jako z czynnikiem przyszłej polityki światowej, liczyć się będą musiały. Przyjaźń prusko-rosyjska utrwalała i pogłębiała polską niewolę. Stanowczy rozłam między temi dwoma mocarstwami — to oczywista zapowiedź lepszej dla Polski doli.

SPRAWY POLSKIE.

Z paryskiego „Le Bonnet rouge“ z 19-go czerwca dowiadujemy się, że „Liga praw człowieka“ zwróciła się do francuskiego ministerstwa wojny z żądaniem, by wcielonych w legię cudzoziemską (złożoną, jak wiadomo, przeważnie z bandytów i innych „outlaws“) ochotników szwajcarskich, alzackich, włoskich, polskich itd. przydzielił do innych, „bardziej honorowych“ oddziałów armii.

Jest w tem ponowne stwierdzenie znanego faktu, że wszelkie wiadomości o „legionie polskim“, czy nawet o „legionie słowiańskim“ w armii francuskiej były tendencyjnemi bajkami.

Rząd francuski ani przez chwilę nie myślał o tworzeniu osobnego polskiego legionu — raz dlatego, że ochotników była tylko garstka, powtóre dlatego, że Rosya stanowczo nie życzyła sobie, by Polacy występowali w wojnie światowej, choćby po stronie trójporozumienia, jako narodowość odrębna. Wypływa to z tylokrotnie zaznaczanego poglądu Rosyi, iż sprawa polska jest jej sprawą wewnętrzną. Europa natomiast cała winna o Polakach zapomnieć.

Z tego samego motywu tj. na żądanie Rosyi, rząd kanadyjski, a więc angielski odmówił był pomocy dla tworzenia legionów polskich po stronie angielskiej, gdy z takim pomysłem zgłosiło się u niego kilku „Sokołów“ amerykańskich w listopadzie z. r.

W Lozannie poczęło wychodzić czasopismo „La tribune polonaise“, redagowane w duchu niepodległościowym, a wypełnione przeważnie surową krytyką zachowania się Rosyi względem Polski.

Wojna światowa.

OSACZANIE ROSYAN.

Kopenhaga, 27 lipca. (TBK.) Współpracownik wojskowy „Politiken“ pisze:

W Polsce przygotowuje się niesłychana walka okolenia. Na linii Narwi zostały osiągnięte jak największe rezultaty w zadziwiająco krótkim czasie. Jeżeli sprzymierzonym uda się dotrzeć do głównej linii kolejowej Warszawa—Petersburg na małej tylko przestrzeni i przeciąć ją, jakoteż obsadzić równocześnie południową linię kolejową Dęblin—Lublin—Chełm—Kowel, od której stoją w oddaleniu tylko 10 kilometrów, **to armia rosyjska stanie w obliczu niesłychanej katastrofy, jeżeli wczas nie wycofa swoich wojsk.** Pozostała jedyna linia kolejowa Warszawa—Brześć Litewski jest niedostateczną dla transportu wojska milionowego. Jest bardziej niż wątpliwem, czy Rosyanie dadzą się wciągnąć w nowy Sedan. **W stosunku do kwestyi ratowania wojska rosyjskiego nawet posiadanie takich twierdz, jak Warszawa i Dęblin, odgrywa podrzędną rolę.**

137.000 JEŃCÓW OD 14. LIPCA!

(*) Od dnia 14. lipca, a więc w ciągu dwu tygodni, wzięły armie sprzymierzone z górą 137.000 jeńców, oraz niezliczone mnóstwo materjału wojennego.

CO ZAMYŚLA HINDENBURG?

„Svenska Dagbladet“ sądzi, że Hindenburg, ominąwszy Wilno, **zaatakuje armię rosyjską na jej tyłach.** Rosyanie już nie zdołają zapobiedz temu manewrowi — klęska ich jest pewna. Chodzi już tylko o rozmiary klęski.

POD WARSZAWĄ.

Wiedeń, 27. lipca. Z austro-węgierskiej kwatery prasowej donosi sprawozdawca wojenny Lennhoff pod datą 26. bm., godzina 8 wieczór:

Nasz front bojowy w Polsce zbliża się coraz bardziej do Warszawy. Po wypadkach wojennych ostatnich dni **Warszawa jest już z trzech stron zagrożona, a połączenie jej z głębią kraju staje się z każdym dniem trudniejsze.**

Na ogół wojska, ciągnące do Warszawy, mają następujące stanowiska: Łuk oskrzydlający kończy się mniej więcej pod Somianką, oddaloną na północ o 30 kilometrów od Warszawy, nad drogą Modlin—Ostrów. Stąd idzie na zachód w okolicę Nasielska, biegnie koło północno-zachodniego i południowo-zachodniego frontu Modlina, który jest również osaczony, potem ciągnie się na poł., przecina pod Błoniem (25 klm. na zachód od Warszawy) gościniec z Sochaczewa do fortecy i otacza Warszawę od tego punktu ku południowemu wschodowi łukiem, który w odległości 28 klm. od centrum Warszawy dąży ku Wiśle.

MYŚLĄ O POKOJU!

Wiedeń, 27. lipca. „Zeit“ donosi z Berlina: Państwa neutralne **podjęły myśl zwołania konferencyi pokojowej**, w której mają wziąć udział także państwa, prowadzące wojnę. Rządy państw wojujących nietylko powitały przyjaźnie myśl zwołania konferencyi, **ale oświadczyły, że na konferencyę wyślą swoich przedstawicieli.** Jedynie Francya odmówiła, głównie za sprawą Delcasse'go. Państwa neutralne rozpoczną przygotowania do zwołania konferencyi. Zwołania dokonają rządy Szwecyi i Holandyi. Termin nie został jeszcze wyznaczony.

ZA DWA LATA!

Wiedeń, 27. lipca. „Politische Korrespondenz“ donosi:

Dzienniki szwajcarskie przyniosły ze źródeł angielskich wiadomość, że bankierzy niemieccy pragną wśród amerykańskiego świata finansowego obudzić zajęcie dla rokowań o pokój. Bankierzy niemieccy mają na celu jedynie podniesienie zamiłowania Niemców do pokoju.

Nawiązując do tej wiadomości, powiada „Times“, że nie należy oddawać się złudzeniom, gdyż **zwycięstwo rozstrzygające może nastąpić dopiero po dwóch latach**, a zwycięska ofenzywa nie rozpocznie się przed 9 miesiącami.

ZŁAMANA OFENZYWA WŁOSKA.

Wiedeń, 27. lipca. Korespondent wojenny „Fremdenblattu“ wywodzi, że uderzające zastanowienie ofenzywy włoskiej w ostatnich 24 godzinach świadczy o uznaniu siły przeciwnika i o tem, że wielkie straty, poniesione przez wojska włoskie, pomimo ich uderzającej przewagi, odebrały Włochom siłę moralną i ochotę do dalszej ofenzywy. Niepowodzenia Włochów podkreślają sukces naszej linii obronnej, o którą rozbił się atak nieprzyjacielski, podobnie jak pochód rosyjski w Karpaty.

ZWOŁANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 27. lipca. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Najbliższe pełne posiedzenie niemieckiego parlamentu odbędzie się dnia 19. sierpnia br.

ROK MINĄŁ...

—::—

Tylko rok? Zdaje mi się, że rozmawiając wtedy z jodłami, byłem małem dzieckiem.

I wszyscy byliśmy wtedy dziećmi w naszych myślach o wojnie. Witaliśmy w niej cudotwórcę i czarnoksiężnika, który cud uczyni przed zdumionemi oczyma, a ona jest tylko nauczycielem surowym, a sprawiedliwym, który bezwzględnie, cierpliwie i powoli wykłada swą straszliwą lekcję, zadaje na następny dzień, potem pyta i karze.

Rok minął... Jacyśmy wtedy byli ciekawi, jacy zadowoleni na myśl, że obaczymy pożogę świata. Dziś znamy wojnę. Fale jej płyną w nas i obok nas. Powiedziała nam dużo, ach dużo! Przekonała nas, że nie jest wszechpotężna i że są rzeczy, których zrobić odrazu nie może, choć obraca w perzynę miasta i wali w gruz ludzkie istnienia. Dziś niema nietylko wielu z tych jodeł na małej stacyjce w Karpatach, ale niema też wielu naszych o wojnie wyobrażeń.

Obmyśliliśmy sobie wygodnie, bardzo, bardzo wygodnie: Oto przyszła wojna, ulewa syczących szrapneli, niech więc zestrzeli z naszych dusz, z naszego świata to, czegośmy się w czasach pokoju pozbyć nie potrafili. Niech nas poprawi, odbuduje, wyżenie precz kąkole, a po łąkach polskiego życia niech kłosy chlebne rozsieje i bławaty. Odrazu, w okamgnieniu... O ty niespokojna niecierpliwości dziecinnego pokoju!... Dziś przecież wiemy, że pługowi wojny, który orze skiby świata, nie spieszno...

Pisze mi ktoś z poszarpanej granatami wsi, że w jego rewirze sarny i jelenie chowają się, a wojna ich wcale nie wypędziła z kniei. I nas także. Przyzwyczailiśmy się i nie boimy się.

Rok minął... Z dzieci, bawiących się rzeczywistością, jak obręczem wyrośli ludzie. Lecz jedno z marzeń dziecięcych zostało uparcie takie same, a jeszcze konieczniejsze, jeszcze uporczywsze i — mimo wszelkie trudności — prostsze.

„Niech się w kawały strzaska świat, niech się na strzępy zedrą dogmaty. Wszystko być może, ale jedno być musi: Polska!

Czy wróci kiedy ta chwila, pełna najwyższej emocyi, niecierpliwa z niepokoju i radości, zadręczająca niewiedzą i rozkoszą — ta jedna chwila z przed roku- — —

Wróci, wtedy wróci!

Jest późny wieczór, gdy te słowa piszę. Po szybach i rynnie wałęsają się leniwie skąpe krople deszczu. Za ścianą słychać twardy, uwalniający się z objęć zmęczenia oddech żołnierza, który tu stoi na kwaterze. Gdzież jest wojna? Tak niedaleko, a przecież tak daleko. Nic o niej nie wie ani deszcz, ani spokojny sen człowieka za ścianą. Nie zmieniła praw, którymi kieruje się życie i człowiek.

Przez otwarte okno wchodzi do pokoju cisza, opiekunka nocy, cisza, w którą otuliło się miasto, zmęczone rokiem wojny. Nie widać nic, nawet wzgórza, wznoszącego się nad mojem oknem, bo jest ciemno. Dobrze że go nie widzę. Bo rozpacz się na niem „Chołm sławy“ — cmentarz carskich wojowników, tych, którzy tu zostać chcieli i — zostali.

Środkiem gościńca biegnie dwoje srebrnych, wytrzeszczonych oczu automobilu. Biegną szybko i pewnie, aż nagle przystanęły na rozstaju dróg. Wodzą roztopionem srebrem swych źrenic po urwiskach, pytają domów badają drzewa.

O, srebrne, niespokojne oczy, które drogi szukacie — —

ST. WASYLEWSKI.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek 29 lipca „Czar walca", operetka w 3 aktach J. Straussa.

Piątek 30 lipca po raz pierwszy (nowość) „Stary Heidelberg", komedya w 5 aktach Wilhelma Mayera. Początek o godz. 7 wiecz.

—::—

(—) **Los naszych banków w Kijowie.** Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że wywiezione do Kijowa przez Rosyan w czasie ostatniej ewakuacji banki lwowskie, nie rozpoczęły tam urzędowania, jak to było w projekcie. Urzędnicy tych banków, czekając na utworzenie filii, siedzą bezczynnie w Kijowie, jakby na przymusowem wygnaniu, przejadając zaoszczędzone przedtem pieniądze.

(e) **O aprowizacyę Lwowa.** Wczoraj odbyła się w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej konferencya bardzo licznych przedstawicieli miejscowego świata kupieckiego i przemysłowego w sprawie aprowizacyi Lwowa w żywność i towary. Obradom przewodniczył wicepr. Izby Winiarz, a brali w niej także udział st. intendant podpułk. Wiszek i przewodniczący komitetu aprow. starosta Stransky. Podpułk. Wiszek wyjaśnił ze stanowiska wojskowości zamierzoną akcyę aprowizacyi Lwowa, poczem odbyła się dyskusya nad tym referatem, który obszerniej podamy.

O ulepszenie aprowizacji, poprawę urządzeń sanitarnych, wreszcie o przyspieszenie toku różnych ważnych czynności administracyjno-policyjnych i rządowych we Lwowie, odniósł się do rządu Naczelny Komitet Narodowy z umotywowanym memorjałem.

Kontrola nad sklepami. Jak wiadomo, z polecenia p. starosty Grabowskiego wydelegowano 4 urzędników z biura targowego, którzy mają kontrolować sklepy żywnościowe, o ile urządzenie ich odpowiada warunkom sanitarnym. Tymczasem zaraz w pierwszych dniach kontroli urzędnicy ci spotkali się z niedowierzaniem i niechęcią u pewnych kupców, którzy kontrolę tę uważali za szykanę. Należy zwrócić uwagę paniów kupców, że zarządzenie to wydane zostało w porozumieniu z komisją sanitarną, która orzekła, że np. zarazki cholery roznoszą się prawie wyłącznie za pośrednictwem środków żywności. Powinni wszyscy kupcy zrozumieć, że chodzi tu o zdrowie ogółu, że z chwilą rozszerzenia się epidemii choroba nie będzie robiła różnicy między kupcami i ich klijentami, a do zarządzeń wydanych przez delegowanych urzędników muszą się zastosować nie chcąc się narazić na dotkliwe kary i grzywny. Delegowani urzędnicy po obywatelsku spełniają swe obowiązki. Nie może tu być mowy o szykanach, a zrozumieć trzeba, że na to wydaje się zarządzenia, aby się do nich stosować.

(s) **Przed sklepami miejskimi.** Przechodząc codzień do biura ulicami Łyczakowską i placem Halickim, bywam świadkiem smutnych scen, jakie rozgrywają się przed znajdującemi się w tej okolicy sklepami miejskimi. A już wprost gorszące sceny dzieją się na pl. Halickim, gdzie na sprzedaż przeznaczono małą budkę z niewygodnem wejściem. W budce tej gospodaruje jakaś nerwowa kobieta i apatyczny jegomość, którzy swą powolnością prowokują wprost kupujących. Wpadłem w chwili, gdy rozczochrana kobiecina groziła kupującym, że jeżeli nie przestaną się cisnąć zamknie sklep i nieda nikomu ani kawałka chleba. Wprawdzie zwrócono jej uwagę, że to nie chodzi o rozdział jałmużny, ale o sprzedaż, mimo to zła kobieta przeszło kwadrans wstrzymała wydawanie chleba, aż dopiero wdała się w to żandarmerya i sprzedaż poszła dalszym powolnym krokiem. Podczas tej przerwy wydawano chleb pewnym klientom drugą stroną przez dziurę, a jak opowiadały obecne kupujące, chleb tą drogą wydany był nieco droższy. Trudno było to sprawdzić, ale „relata refero". Należałoby również otwierać przynajmniej letnią porą sklepy o godzinie 6 rano, bo już wtedy zaczynają się gromadzić kupujący, gdy tymczasem wczoraj na ul. Słodowej sklep o 7.15 był jeszcze zamknięty. Zdałoby się także, aby wcześniej nieco dowożono chleb do sklepów, a nie jak dotychczas o godzinie 8, a nawet 9, co jeszcze powiększa ścisk, bo ludzie raz cisną się po mąkę, a później drugi raz celem kupienia chleba. Dziś wobec zwiększonej liczby wydanych legitymacyi, należałoby powiększyć także liczbę sklepów, a tymczasem do istniejących już zwozić więcej towaru, aby ci, którzy czekają godzinami, nie musieli zadowalać się jakąś lichą fasolą i solą, gdy im potrzeba mąki, kaszy, chleba i cukru. Znalazłoby się we Lwowie bardzo wiele próżnych lokali sklepowych, z wchodem i wychodem, a publiczność chętnie ponosiłaby koszty ich utrzymania, płacąc więcej o grosz za towary, byle tylko nie wyczekiwać godzinami przed sklepami z uszczerbkiem dla zdrowia, gospodarstwa i ze szkodą pozostawionych często bez opieki dzieci. Spodziewać się należy, że zarząd aprowizacyi, wziąwszy na siebie ciężki obowiązek monopolu sprzedaży mąki, jak dotychczas, tak i nadal z równą energią dążyć będzie do tego, aby ludność w tych ciężkich czasach nie doznawała przeszkód w nabywaniu środków żywności, za zdobyty z trudem grosz.

(e) **Konsumcya mąki we Lwowie.** Zarząd miasta wzywa ludność lwowską do oszczędnego używania mąki. Według zasięgniętych informacyi zapasy mąki, znajdującej się w rękach zarządu miasta i ludzi prywatnych, wynoszą około 200 wagonów, tak że do nowych zbiorów nie odczujemy niezawodnie we Lwowie braku mąki.

Karty chlebowe. Podobnie jak w Wiedniu, i u nas zaprowadzone będą karty uprawniające do zakupna pewnej ilości chleba. W tym celu wysłano do Wiednia i Białej komisarza magistratu Orłowskiego, który ma zapoznać się z dotyczącą tych kart manipulacją, celem wprowadzenia ich we Lwowie. P. Orłowski upamiętnił się naszemu miastu, jako wydawca bezpłatnych asygnat na drzewo, którą to czynność spełniał naprawdę po obywatelsku, sprawiedliwością zaskarbiając sobie szacunek interesowanych.

Z teatru miejskiego. Dziś po raz pierwszy po długiej przerwie efektowna i melodyjna operetka Oskara Straussa „Czar walca" z Heleną Miłowską, Lodą Rogińską, Kuligowskim, Folańskim, Lateinerem-Lawińskim, Podborskim i i. w głównych rolach. Świetnie pod każdym względem zapowiada się jutrzejsza premiera głośnej komedji W. Meyera pt. „Stary Heidelberg" (Alt Heidelberg). Sztuka ta obiegła w tryumfie wszystkie sceny niemieckie, zdobywając sobie wszędzie olbrzymie sukcesy, a swemu autorowi krociowe tantyemy. Główną, niezwykle efektowną rolę księcia-następcy tronu jednego z państw rzeszy niemieckiej gra p. Nowacki, który ma w tej roli prawdziwie świetny popis. W wykonaniu tej niezwykle ciekawej sztuki bierze udział prawie cały personal.

Zdobycze Rosyi. Rosyanie bawiąc w Galicyi zrabowali w Sokolach na prowincyi sztandary poszczególnych gniazd i wywieźli je do Rosyi, gdzie je pokazują jako „zdobyte wśród boju na nieprzyjacielu". Szczegół ten dał paryskiej firmie Gaumont asumpt do zdjęcia i do rozesłania po kinoteatrach filmu, przedstawiającego następującą aranżowaną oczywiście scenę: w lesie, w którym rzekomo toczyła się bitwa, żołnierze rosyjscy znoszą wojenną zdobycz, wśród której znajduje się pięć chorągwi z wyhaftowanymi sokołami, a między niemi sztandar gniazda jarosławskiego, jak świadczy zupełnie widoczny napis na wstędze. Aby publiczność nie miała żadnych wątpliwości co do znaczenia tej sceny, poprzedza ją następujące objaśnienie: „Sztandary zdobyte na polu bitwy na polskich Sokołach, walczących w szeregach armii austryackiej". Film wyszczególnia moment, gdy żołnierz rosyjski powiewa chorągwią, a stojący naprzeciw niego oficer rozwija fałdy, aby lepiej uwidocznić wyhaftowanego na niej „Sokoła" wraz ze wstęgą, noszący wyraźny napis: „Sokół jarosławski".

Nowy kawaler Legii honorowej. „Nowiny Wiedeńskie" przynoszą otrzymaną drogą na Szwajcarję wiadomość, że Wacław Gąsiorowski, znany autor wielu popularnych powieści historycznych z epoki napoleońskiej, powstań polskich itd., oraz powieści współczesnych, od lat wielu zamieszkały w Paryżu, otrzymał krzyż Legii honorowej.

Taksa za szczepienie cholery. W celu unormowania należytości za szczepienie ochronne przeciw cholerze uchwaliła Izba lekarska na onegdaj odbytem posiedzeniu taksę za trzyrazowe zastrzyknięcie szczepionki od jednej osoby 10 koron, dla dalszych osób z tej samej rodziny po 5 koron. Strona ma dostarczyć szczepionki lub zwrócić za nią koszt rzeczywisty. Należytość za wszystkie trzy szczepienia ma być uiszczoną z góry.

Cholera w mieście. W niedzielę przywieziono do miejskiego szpitala cholerycznego 29 chorych podejrzanych o cholerę, 16 z miasta i 13 obcych. Z miejskich wypadków 10 pochodzi z części miasta między ulicami Kleparowską a Żółkiewską, 2 z Łyczakowa i 1 z Gródeckiego, 1 z Zielonego, 1 z Nowego Świata i 1 ze Śródmieścia. Obcych przywieziono 2 z Zamarstynowa, 2 ze Zniesienia, 2 z Barszczowic, 2 z Kleparowa, po jednym z Bogdanówki i Hołoska małego, a oprócz nich przybyła jedna aresztantka (z Krakowa) i jeden żołnierz rosyjski.

(—) **Ludzki aptekarz.** W aptece Pinelesa w Rynku l. 18., praktykują szczególne rzeczy. Kiedy onegdaj pewna kobieta mając za 6 proszków zapłacić 2.70, chciała tę sumę uiścić w walucie rosyjskiej, bezwzględny aptekarz odmówił stanowczo przyjęcie pieniędzy. Nie pomogły prośby, tłumaczenia, że idzie tu o ulżenie chorej córce. Aptekarz mimoto nie chciał wydać ani jednego proszku. Biedna kobieta musiała odejść i dopiero w 5 godzin później, spotkawszy znajomą, od której pożyczyła odpowiednią sumę, mogła dostać lekarstwo dla cierpiącej córki.

Za lichwę żywnościową. Wczorajsze raporty policyjne obejmują całą litanię osób, skazanych za lichwę żywnościową na grzywnę lub karę aresztu. I tak Chane Rubinfeld, skazano na 200 kor. grzywny, Annę Juździk, Barbarę Kohman i Julię Łubińską na 14 dni aresztu, a w końcu sprowadzono 5 kobiet z placu Unii brzeskiej, które z miejsca skazano po 14 dni aresztu, za przekroczenie taryfy maksymalnej. Skazane muszą karę tę odsiadywać natychmiast i nie przysługuje im żadna apelacya.

NADESŁANE

EKONOMISTA

—::—

KRONIKA „EKONOMISTY".

(e) **Otwarcie filii banku austro-węgierskiego w Galicyi.** Jak wczoraj donieśliśmy ma z początkiem sierpnia nastąpić reaktywowanie filii banku austro-węgierskiego w Tarnowie i Nowym Sączu. Dziś dowiadujemy się, że w

najbliższym czasie rozpocznie działalność także filia w Rzeszowie, a następnie w Jaśle. Filia we Lwowie ma być napowrót otwarta po nastaniu normalnych stosunków pocztowych.

(e) **Szkody w zagłębiu naftowem.** W uzupełnieniu naszej poniedziałkowej relacyi o szkodach, wyrządzonych w zagłębiu naftowem przez uchodzących Moskali, otrzymujemy ze strony dobrze poinformowanej następujące szczegóły: Moskale spalili 176 szybów z urządzeniami nad i pod ziemią. Obliczając szkodę szybu przeciętnie na 220.000 koron, wynosiłaby łączna szkoda w tym względzie blisko 40 milionów koron. Niektóre szyby zostały uszkodzone tylko ponad ziemią, w wielu otwory wiertnicze będą wymagały długotrwałych i kosztownych reparacyi, niektóre szyby znowu są bezpowrotnie stracone. Zapasy ropy wynosiły z chwilą wybuchu pożaru 83.000 cystern (po 10.000 kg.). Z tych spaliło się 32.000 cystern, o wartości (według obecnych cen) przeszło 35 milionów koron. Pozatem padło ofiarą pożaru 45 żelaznych rezerwoarów o pojemności po 6000 metr. sześciennych, wielkie rezerwoary ziemne, stacye tłoczni i pomp itd. wartości około 10 milionów koron. Łączna więc szkoda wynosi około 85 milionów koron. Cyfra ta nie obejmuje szkód, wyrządzonych już poprzednio przez kradzieże, rabunki itd., jakoteż wielkich strat idealnych. I tak zmniejszenie produkcyi drohobyckiej wynosiło od września u. r. do czerwca b. r. 36.000 cystern ropy. Po pożarze produkcya spadła jeszcze bardziej i wynosi obecnie zaledwie ponad 3500, gdy do połowy maja wynosiła 5900 cystern miesięcznie. Wobec rozpoczętej odbudowy spalonych szybów jest jednak nadzieja, że zagłębie osiągnie wkrótce dawną produkcyę.

(e) **Zapasy cukru w Austryi** wynosiły z końcem czerwca br. 7 i pół miliona cetnarów metr., gdy w tym samym czasie u. r. wynosiły niespełna 4 i pół miliona cetn. metr.

(e) **Suszarnie kartofli na Bukowinie** powstały z inicyatywy rządu krajowego by zużytkować nadmiar kartofli bukowińskich dla potrzeb innych krajów koronnych.

(e) **Spadek kursu rubla.** Wskutek zamierzonego przez państwowy bank rosyjski wydania not na miliard rubli, nastąpił w Niemczech spadek kursu rubla o 3 fenigi.

Rozkład pociągów.

Czas przyjazdów i odjazdów pociągów pocztowych we Lwowie ważny od 21 lipca 1915
Czas środnio-europejski.

Ze Lwowa odchodzą w kierunku:

do Krakowa 10·18, 9·09,
„ Ławocznego 4·10.
„ Sianek 2·16
„ Stanisławowa 9·40, 4·00,

Do Lwowa przychodzą w kierunku:

z Krakowa 5·30, 6·08,
„ Ławocznego 4·48.
ze Sianek 9·24,
„ Stanisławowa 5·12, 5·53,

Uwaga: Pora nocna od 6·00 wiecz. do 5·59 rano oznaczona tłustemi cyframi.

OGŁOSZENIA.

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31.
Redaktor: Maksymilian Kaiser.